Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, wtorek, 5 listopada 1946 roku | Nr 289

Kto zabił Ścibiorka

Sprawcy stanęli przed Sądem Wojskowym. — Co mówił „lojalny" i „demokratyczny" Bevin o tym morderstwie?

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie **proces przeciwko mordercom ś. p. Bolesława Ścibiorka, posła do KRN z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego.**

Na ławie oskarżonych zasiadło 6 osób w tym jedna kobieta. Ich nazwiska: **Wiesław Płoński, Bolesław Panek, Henryk Szymczak, Waldemar Czaplarski, Władysław Rosiński i Irena Dmochowska.**

Z odpowiedzi oskarżonych, podających swe personalia przewodniczącemu, płk. Garnowskiemu, dowiadujemy się, że *główny oskarżony, Wiesław Płoński, lat 22*, jest uczniem liceum. W okresie okupacji, jak zresztą i pozostali oskarżeni z wyjątkiem Dmochowskiej — należał do AK.

Oskarżony Płoński poza tym niezależnie od sprawy zabójstwa Ścibiorka obwiniony jest o **dokonanie w dniu 22 marca 1946 r. w Łodzi zamachu z bronią na patrol wojskowy**, składający się z szeregowców WP. Stanisława Żyły i Lecha Stanieżewskiego oraz funkcjonariusza M. O. Kazimierza Litwińskiego.

Oskarżona Dmochowska, lat 34, urodzona w Chicago, ostatnio pracowała w ambasadzie amerykańskiej. Jak wynika z odczytanego aktu oskarżenia, Płoński i Panek, działając z rozkazu dywersyjno-sabotażowej organizacji, do której przynależeli również i pozostali podsądni wespół z członkiem tejże organizacji, nie żyjącym Władysławem Baranem, dokonali w dniu 5 grudnia 1945 r. w Łodzi zabójstwa na osobie Bolesława Ścibiorka, posła do KRN.

Okazuje się, że przestępcy mają na sumieniu cały szereg innych zbrodni, jak napady rabunkowe z bronią w ręku (np. na biuro „Orbis" w Łodzi) oraz mordy i grabieże.

Z zeznań oskarżonych wynika, że zabójstwo posła Ścibiorka zostało uplanowane na długo przed jego dokonaniem. Po raz pierwszy miało się ono odbyć *w osadzie Jezów, dokąd śp. Ścibiorek miał przyjechać. Zamach nie doszedł do skutku, ponieważ poseł Ścibiorek odjechał wcześniej niż się spodziewano.*

Powtórny zamach został przygotowany bardziej „precyzyjnie".

Płoński objął dowództwo nad bojówką, uzupełnił ze swego magazynu broń, wydał amunicję i granaty, wśród których był angielski granat systemu Gamon. **Płoński ustalił i podzielił funkcje.**

Zbrodniarze zjawili się w mieszkaniu Ścibiorka **dnia 5 grudnia 1945. Byli to Płoński i Baran.** Steroryzowali oni znajdującego się w mieszkaniu siostrzeńca zamordowanego, samą zaś ofiarę **Baran wyprowadził do innego pokoju i tam zastrzelił.**

Po dokonaniu zabójstwa oskarżeni **mieli zbiec zagranicę**, korzystając z pomocy nielegalnej organizacji. Dowódca bojówki, niejaki **Kucikiewicz** oświadczył zbrodniarzom przed dokonaniem zamachu:

że „cała grupa zgłosić się zagranicę do Andersa, jako grupa sabotażowo-dywersyjna. Tam zostaną przeszkoleni i *po jakimś czasie zrzuceni na spadochronach w Polsce aby dalej prowadzić swą akcję".*

Ciekawe światło na sprawę rzuca oświadczenie, jakie **Bevin złożył w Izbie Gmin po dokonaniu zbrodni.** Bevin oskarżył wówczas Polskę, że jest krajem policyjnym i że przy pomocy władz bezpieczeństwa likwiduje się przeciwników obecnego reżimu.

W dalszym ciągu sąd rozpatrywał inne zbrodnie oskarżonych, po czym odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Wybory w USA

Dziś odbywają się w Stanach Zjednoczonych wybory do Izby Reprezentantów. Równocześnie wybrani zostaną: 1/3 część ogólnej ilości senatorów oraz gubernatorzy niektórych stanów.

Świat oczekuje z zaciekawieniem wyniku wyborów, które ujawnią stosunek sił dwóch obozów politycznych w USA: Obozu postępowego, dążącego do utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej oraz obozu reakcyjnego, któremu patronują Byrnes i sen. Vandenberg.

Min. Mołotow

uczcił pamięć prez. Roosevelta

Donoszą z Nowego Jorku, że minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow w obecności przewodniczącego zgromadzenia Narodów Zjednoczonych Spaaka złożył wieniec na grobie prezydenta Roosevelta. Około 300 delegatów na zgromadzenie Narodów Zjednoczonych obecnych było na tej uroczystości.

Czy będą słowni?

Anglicy mają się wycofać z Indonezji

Według doniesienia z Batawii, został tam podobno wydany wczoraj rozkaz zaprzestania działań wojennych na mocy układu o zawieszeniu broni, zawartego trzy tygodnie temu. Warunki zawieszenia broni zostały opracowane przez specjalną komisję mieszaną brytyjsko - holendersko - indonezyjską. Wojska brytyjskie — według wielokrotnych zapowiedzi — mają opuścić Indonezję z dniem 30 listopada.

Z. S. R. R. i Anglia

toczą pomyślne rokowania handlowe

Na wczorajszym posiedzeniu brytyjskiej Izby Gmin minister Marquand poinformował posłów o postępach poczynionych w rokowaniach handlowych ze Związkiem Radzieckim. W pierwszej fazie rokowań ustalono warunki wymiany gumy naturalnej na drzewo miękkie z ZSRR. Należy się spodziewać, iż wkrótce zostanie zawarty układ o wymianie towarowej na szeroką skalę. — „Jesteśmy czynnie zaangażowani w rozmowach z przedstawicielami ZSRR w sprawie ogólnego układu handlowego" — powiedział min. Marquand.

Wykrętna odpowiedź

Terror i aresztowania w Hiszpanii - trwają

Z Madrytu donoszą, iż rzecznik hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył, jakoby ostatnie aresztowania w Hiszpanii były wyjątkowo liczne. Powiedział natomiast otwarcie: „nie były liczniejsze; niż zwykle". Kodrespondent Reutera donosi, iż w ubiegłym tygodniu w wyniku obławy policyjnej dokonano licznych aresztowań w Madrycie i Barcelonie.

Grozi mu stryczek

Tiso przed sądem czechosłowackim

W tym tygodniu rozpocznie się w Bratysławie proces przeciwko byłemu „prezydentowi" państwa słowackiego Józefowi Tiso, który sprawował rządy podczas okupacji niemieckiej. Akt oskarżenia zarzuca b. „prezydentowi" zdradę republiki czechosłowackiej, współpracę z okupantem, wypowiedzenie wojny Związkowi Radzieckiemu oraz szereg przestępstw wojennych. Za niektóre z tych przestępstw grozi oskarżonemu kara śmierci.

Oficer brytyjski

zastrzelony w Berlinie

Donoszą z Berlina, że w niedzielę, dn. 3 listopada znaleziono w lasach Brunewald na zachodnim przedmieściu brytyjskiej strefy Berlina ciała brytyjskiego oficera i dziewczyny niemieckiej. Nazwisko oficera, który podobno był członkiem komisji kontrolnej, nie będzie narazie ujawnione. Do obu ofiar oddano 2 strzały rewolwerowe.

Coraz więcej ofiar

pochłaniają walki w Indiach

Sytuacja w Bombaju znów się poważnie pogorszyła. Doszło do licznych starć, podczas których policja musiała interweniować, używając broni palnej, przy czym 2 osoby zostały zabite, a ponad 20 osób odniosło rany. W niedzielę aresztowano w Bombaju przeszło 80 osób. W prowincji Bihar na zachodzie Bengalu liczba śmiertelnych ofiar starć ulicznych w ciągu października wynosi około 400 osób.

Terroryści żydowscy

sprawcami zamachu na ambasadę brytyjską w Rzymie

Żydowska organizacja terorystyczna Irgun Zwei Leumi złożyła w Rzymie oświadczenie, w którym przyjmuje odpowiedzialność za dokonanie zamachu na ambasadę brytyjską w Rzymie w ubiegły czwartek. Zamach na ambasadę stanowi zapoczątkowanie akcji wojskowej przeciw Wielkiej Brytanii poza granicami Palestyny.

Organizacja żydowska twierdzi, iż ambasada brytyjska w Rzymie była ośrodkiem akcji, prowadzonej na szkodę emigracji żydowskiej.

W związku z zamachem, aresztowano 14 osób, w tym 3 Polaków.

Komedia „zmiany" rządu

W Atenach odbyło się wszystko według instrukcji Londynu

Agencja Reutera donosi z Aten, że nowy rząd premiera Tsaldarisa złożył przysięgę na ręce króla Jerzego. Wszyscy ministrowie nowego rządu **należą do partii premiera Tsaldarisa**, ponieważ przedstawiciele opozycji **odmówili** udziału w rządzie.

Jak wiadomo, stronnictwa demokratyczne stawiały jako główny warunek swego przystąpienia do rządu, **ustąpienie Tsaldarisa ze stanowiska premiera.** Tsaldaris, który w dostatecznym już stopniu **skompromitował się swą działalnością faszystowską**, sprzeciwił się kategorycznie (zgodnie z instrukcjami p. Bevina) żądaniom opozycji demokratycznej.

Rzekoma zatem „zmiana" rządu **nie wnosi do sytuacji w Grecji nic nowego.** Przemoc i terror monarchistyczno - faszystowski **zostaną zachowane.** Równocześnie jednak należy oczekiwać **dalszego wzmożenia działalności partyzantów, co** z kolei zmusi premiera Tsaldarisa po jakimś czasie, do szukania nowego „wyjścia".

Apetyty Anglosasów

Zgłaszają pretensje do byłych posiadłości niemieckich i japońskich

Premier Unii Poł. - Afrykańskiej, gen. Smuts, zwrócił się do Komisji dla spraw powiernictwa przy ONZ z memoriałem, domagającym się **przyłączenia byłych kolonii niemieckich w Afryce do Unii.** Jest zrozumiałe, że powzięcie takiej decyzji przez ONZ oznaczałoby nic innego, jak **powiększenie stanu posiadania Anglii**, bowiem Unia Południowo-Afrykańska należy do t. zw. „brytyjskiej wspólnoty narodów"

Ciekawe, jak ustosunkują się Narody Zjednoczone do „pobożnych" życzeń p. Bevina rozszerzenia swojego imperium?

Równocześnie donoszą z Kairu o wielkich **robotach fortyfikacyjnych, przeprowadzanych przez Anglię w Kanale Sueskim.** Przy pracy tej zatrudnionych jest 200 tysięcy Niemców.

* * *

Donoszą z Nowego Jorku, że prezydent Truman wystąpił z żądaniem, aby Zgromadzenie Ogólne przyznało Stanom Zjednoczonym **prawo wyłącznego powiernictwa nad bazami na wyspach Pacyfiku**, które przed wojną należały do Japonii, a obecnie są **„nieodzowne dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych."** Truman nie wyszczególnił tych wysp, do których rości pretensje, dodał tylko że pozostałe wyspy Pacyfiku winny znaleźć się pod zarządem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Oszczędność w ONZ

Donoszą z Nowego Jorku, iż na posiedzeniu Komisji Budżetowej Zgromadzenia Generalnego w toku debaty nad budżetem ONZ zabrał głos delegat Z.S.R.R. — Gusew. Delegat radziecki nalega na stosowanie maksymalnych oszczędności w aparacie ONZ, aby nie obciążać nadmiernymi wydatkami tych krajów, które poniosły tak wielkie straty na skutek działań wojennych. Gusew zaproponował, aby zmniejszyć sztab sekretariatu generalnego, składającego się z 2.752 pracowników o 30 - 40 procent.

Tani radioodbiornik

jest marzeniem każdego człowieka pracy. — Jak do tego dojść? — Ulepszone programy nie wiele pomogą

W związku z zamieszczonym na łamach „Expressu" artykułem „Radio — dziś i jutro" — otrzymaliśmy od naszych Czytelników cały szereg wypowiedzi na temat polskiej radiofonii.

„Niezmiernie nas to cieszy — piszą na przykład „Stali Czytelnicy", że ob. dyrektor Polskiego Radia na prawdę bardzo ładnie chce to na przyszłość zorganizować, ale ob. naczelny dyrektor i inni obywatele dyrektorzy Polskiego Radia jakoś nie uwzględniają, że dotychczas słucha radia... **znikomy procent ludzi z powodu braku radioodbiorników.** Co nam więc z tego przyjdzie, że program będzie lepszy, kiedy my i tak nigdy **nie mamy możliwości z niego korzystać?**

Niemcy zaraz w pierwszych dniach swego „panowania" zabrali na terenie całej Polski wszystkie odbiorniki radiowe — spowrotem żaden z właścicieli ich już nie otrzymał. Bardzo niewielka jest liczba szczęśliwców, posiadających w swych domach radia. **Nawet nie wszystkie publiczne lokale i świetlice je posiadają.**

Na wystawach sklepowych widujemy wprawdzie aparaty radiowe, są, to jednak przeważnie stare, wyszabrowane graty, bez części zamiennych. Poza tym są one tak drogie, że dla przeciętnego człowieka zupełnie niedostępne, bowiem **cena ich wynosi od 20 do 100 tysięcy złotych.**

— Czy człowiek pracy może sobie pozwolić nawet na kupno takiego przestarzałego grata, sprzedawanego bez żadnej gwarancji? — pytają nasi Czytelnicy.

A przecież — twierdzą oni — człowiek pracy chętnie w chwilach wolnych korzystałby z rozrywki, dostarczonej mu przez radio, gdyż nie stać go na chodzenie po lokalach rozrywkowych, jako zbyt kosztownych. Nawet do kina prawie nigdy nie można się dostać! Zbyt często już opisywane były (niestety, bez skutku!) dantejskie sceny, jakie się przed tymi przybytkami, najdostępniejszej dawniej, rozrywki rozgrywają. Każdy z nas odczuwa to od czasu do czasu na własnej skórze. Mamy wtedy podeptane buty, oberwane guziki i kieszenie, by w rezultacie, po wystaniu się w kolejce, dowiedzieć się, że... biletów nie ma.

90 zatem procent ludności Łodzi zanudza się w chwilach wolnych od pracy, lub... pije wódkę.

„Całe szczęście, że mamy chociaż tę **gazetę za 2 złote** — piszą — Czytelnicy — i że chociaż ona daje nam pojęcie, co się dzieje w świecie, w przeciwnym razie **świat byłby dla nas, uczciwych ludzi, deskami zabity."**

Czytelnicy kończą swój list apelem milionów polskiej ludności do czynników kompetentnych, by przystąpiono wreszcie do **masowej produkcji 3-lampowego popularnego odbiornika radiowego, tak skalkulowanego, by każdy człowiek mógł sobie nań pozwolić.**

W dopisku Czytelnicy jeszcze dodają: autorzy i kompozytorzy narzekają na niskie płace w Polskim Radio. Gdy będzie kilka milionów radioabonentów — to wówczas z opłat miesięcznych powstanie fundusz, pozwalający odpowiednio opłacić personel Polskiego Radia.

Kabe

Głuchoniema pisarka

Helena Keller przyjedzie do Polski

W tych dniach przybyła z Ameryki do Londynu głuchoniema i ślepa pisarka **Helena Keller.** Porozumiewa się ona z otoczeniem przy pomocy wystukiwania na dłoni liter według specjalnego alfabetu przypominającego alfabet Morsa — telegraficzny.

Literatka oświadczyła dziennikarzom, że przybyła do Europy w celu dowiedzenia się o losie żołnierzy i osób cywilnych, które na skutek działań wojennych utraciły wzrok i słuch. Dla tych nieszczęśliwych Helena Keller chce zorganizować międzynarodową pomoc.

Z Anglii uda się ona do Francji, Niemiec, Polski i ZSRR. W drodze powrotnej odwiedzi Bałkany i Włochy. ((y)

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

500 sztuk swetrów wełnianych, 500 sztuk szalików wełnianych, 500 sztuk kominiarek wełnianych, 500 par rękawic wełnianych dla potrzeb służbowych Straży Pożarnej m. Łodzi.

Bliższych szczegółów udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr. 10, pokój Nr. 14 w godz. od 9-tej do 13-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę szalików wełnianych, swetrów wełnianych, kominiarek wełnianych, rękawic wełnianych należy składać pod wyżej wskazanym adresem do dnia 8 listopada rb. do godz. 9-tej, gdzie w tym samym dniu o godz. 10-tej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 2 listopada 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Program radiowy na dziś

15,00 Aud. sł.-muzyczna dla małych dzieci; 15.15 Słuchowisko dla dzieci; 15,40 Pieśni w wyk. zespołu wokalnego; 15.55 Skrzynka techn. 16,05 Dziennik popołudniowy; 16.30 Aud. ludowa sł.-muz: 16,50 Z życia kulturalnego. 17 10 Aud. dla młodzieży, 17.10 Koncert rozrywk. 17,40 „U naszych przyjaciół"; 18,00 Aud. wojskowa; 18,30 (z Łodzi) w ramach aud. „Nauka przy głośniku" ostatni odczyt z cyklu: „Czołowe postacie historii muzyki" z ilustr. muz. z płyt w opr. B: Busiakiewicza p.t. „Giecomo Pucini"; 19,00 Koncert symfoniczny; 19.57 Sygn. czasu i myśli wybrane; 20,01 Dziennik; 20.25 Koncert Z: Adamskiej; 21,45 Kwadrans prozy; 22,00 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.15 Aud. rozrywk; 22.50 (z Łodzi) Rozmowa Mariana Piechala z Adamem Ważykiem (z cyklu „Rozmowa z pisarzami") 23,00 Ostat. wiad. dziennika; rozrywk.; 21,00 (z Łodzi) Słuchowisko p.t. „Jarmark soroczyński" wg. Gogola, w tłumaczeniu i opr. H. Zakrzewskiej. 21.15 Recital wiolonc: 23.20 Progr: na jutro 23,30 (z Łodzi) Zakończenie audycji, hymn do 23.35.

OSTRZEŻENIE

Do wiadomości Zarządu Miejskiego—Wydziału Aprowizacji i Handlu — doszło, że osoby niepowołane podają się za kontrolerów tego Wydziału, zgłaszając się do przedsiębiorstw handlowych i przemysłu spożywczego.

Wobec tego wzywa się posiadaczy wskazanych przedsiębiorstw, by od zgłaszających się na kontrolę osób żądali okazania ważnych legitymacyj służbowych, a w razie nieokazania takowych zatrzymywali te osoby i żądali interwencji Milicji Obywatelskiej.

Łódź, dnia 4 listopada 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

4 pytania pod adresem P. K. S.

Nie chcemy jeździć w budach, żądamy grzecznej obsługi

Na temat ciągle aktualnych niedomagań komunikacji autobusowej PKS dowiadujemy się o nowym „kwiatku".

Publiczność przyjeżdżająca z Warszawy do Łodzi autobusami, jest narażona na wielkie niewygody z powodu **braku poczekalni na placu koło Dworca Głównego w Warszawie przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, skąd odchodzą autobusy do Łodzi.**

Onegdaj, w niedzielę, deszcz lał w Warszawie jak z cebra. Nic dziwnego więc, że pasażerowie, którzy wykupili już bilety, widząc, że autobus do Łodzi gotowy już jest do drogi, **chcieli wejść do środka i pod brezentową budą ochronić się przed deszczem.**

Natrafili jednak na nieprzewidziany sprzeciw obsługi autobusu. Konduktor *nie chciał w żaden sposób wpuścić* pasażerów, ponieważ **brakowało jeszcze trochę czasu do odejścia autobusu.**

Wewnątrz znajdowało się jednak kilka osób. Na zapytanie, dlaczego konduktor robi wyjątki, ten odpowiedział:

— **Te osoby jadą służbowo!**

A gdy zapytano, kiedy będzie można wreszcie wejść do autobusu, padła następująca odpowiedź:

— **Ja nie jestem od udzielania informacji!**

Pod adresem dyrekcji PKS kierujemy następujące pytania, prosząc o odpowiedź:

1) Kiedy wreszcie wybudowana będzie w Warszawie poczekalnia dla pasażerów, korzystających z komunikacji autobusowej?

2) Kiedy na linii Łódź — Warszawa zaczną kursować autobusy zamiast ciężarówek?

3) Kiedy zorganizowane zostaną kursy grzeczności dla obsługi autobusów?

4) Dlaczego pasażer, płacący słone ceny za przejazd autobusem, jest gorszy od pasażera jadącego służbowo, a więc bezpłatnie?

Bardzo prosimy o szybką odpowiedź na te wszystkie pytania, interesujące żywo publiczność, korzystającą z linii samochodowych. (k)

Codzienna nowelka „Expressu"

POZNAŁ CENĘ ŻYCIA

Gregor pracował spokojnie. Nie obawiał się niczego, ponieważ z góry zasięgnął wszelkich potrzebnych informacyj. Wiedział z najdrobniejszymi szczegółami, że pan Ewans, właściciel tego domu w wieku 35 lat, nieżonaty, gentleman w każdym calu, spędzał wszystkie swoje wieczory w klubie. Służba — gospodyni, lokaj i kucharka — wyszły z domu, ponieważ pan Ewans zapowiedział, że z klubu idzie na zebranie towarzyskie i powróci dopiero około godziny pierwszej.

Służący widział, że mister Ewans do kieszeni fraka wkładał zaproszenie. Z tego powodu służba postanowiła wykorzystać wieczór i zabawić się.

Gdyby nawet służba powróciła wcześniej, to i w tym wypadku Gregor zdąży ukończyć swą pracę. Była bowiem dopiero godzina 11-ta. Służba mogła przyjść kuchennymi drzwiami, a wówczas pozostawała mu droga ucieczki przez drzwi frontowe.

Spokojnie wypalał otwór w kasie pancernej. Wreszcie zdołał otworzyć ciężkie drzwiczki. Ujrzał wewnątrz papiery wartościowe i gotówkę. Pieniądze włożył natychmiast do kieszeni i począł szperać w przegródkach kasy, szukając kosztowności. Zauważył aksamitne pudełko, w którym znalazł wspaniałą bransoletę platynową, wysadzaną brylantami. Nie zdążył jednak wsunąć pudełka do kieszeni, gdy nagle...

Zatrzasnęły się drzwi wejściowe. Ktoś wszedł do mieszkania. Gregor zastygł na chwilę z przerażenia. Wnet jednak opamiętał się. Niewątpliwie wbrew wszelkim informacjom, pan Ewans wrócił wcześniej do domu. Włamywacz jednym skokiem znalazł się za wspaniałym wschodnim parawanem, stojącym w gabinecie w pobliżu sypialni. W tej sekundzie otworzyły się drzwi i zapłonęło światło. Pan Ewans wszedł do pokoju. Nie zauważył nic podejrzanego, nie zwrócił uwagi na rozprutą kasę i skierował się wprost do sypialni, pozostawiając otwarte drzwi tak, że Gregor ze swego ukrycia mógł dokładnie obserwować, co się działo w pokoju.

Poco wrócił on tak wcześnie do domu? — Gregor nie mógł tego zrozumieć. Nie wyobrażał sobie, w jaki sposób zdoła teraz umknąć niespostrzeżenie. Chyba, że pan Ewans uśnie. Gdyby jednak nie usnął, gdyby go zauważył... Gregor nie pozwoli się wziąć żywcem! Wyjął rewolwer z kieszeni, odsunął bezpiecznik i stał nieruchomo w dalszym ciągu za parawanem.

Pan Ewans w międzyczasie zdjął garnitur frakowy i włożył pyjamę, później wyjął z kieszeni jakiś list i począł go czytać. Był bardzo blady. Ręce mu drżały. Widocznie treść listu wytrąciła go z równowagi.

Niewątpliwie było to przyczyną jego rychłego powrotu. Drzwi sypialni pozostały otwarte, tak że Gregor był przygotowany, iż będzie musiał zastrzelić Ewansa. Nie wyobrażał sobie innej drogi do wydostania się z pułapki.

Tymczasem mister Ewans usiadł przy małym biureczku i napisał szybko cztery krótkie listy. Położył je na tualecie. Z szuflady nocnego stolika wyjął kilka fotografii i spalił je. Później spalił list, który czytał przed chwilą. Wreszcie ze stolika toaletki wyjął flakon, nalał do szklanki wody z karafki — i całą zawartość flakonika drżącą ręką podniósł do ust.

Gregor osłupiał. Nie ulegało kwestii, że Ewans miał zamiar popełnić samobójstwo. Zupełnie zapominając o swej roli, znalazł się Gregor przy panu Ewansie i wytrącił mu szklankę z ręki.

— Czy pan zwarjował? — zawołał.

Ze zdumieniem i przerażeniem spoglądał Ewans na nieznajomego człowieka. Ale Gregor nie dając mu się opamiętać rozpoczął mówić. Nie dyskutował, nie tłumaczył, nie pytał o nic. W dobitny sposób opowiadał Ewansowi, jakie głupstwo chciał popełnić. Jak można pozbawić się życia? Samobójstwo jest tchórzostwem, jest ucieczką, jest większą podłością, aniżeli morderstwo! Dla zamachu samobójczego niema usprawiedliwienia. Nie ma takiej miłości, o której nie można byłoby zapomnieć i niema takiej straty, którejby nie można przeboleć. Życie ludzkie jest tak drogie, że niema na świecie rzeczy, dla której można byłoby skazywać się na śmierć. Śmierć jest straszna, okrutna.

Pan Ewans, który jeszcze przed kilku minutami ze spokojem chciał wypić szklankę trucizny, słuchał teraz z napięciem słów nieznajomego człowieka. Wreszcie Gregor przestał mówić i szybko wyszedł z pokoju. W tej chwili jednak, mister Ewans zauważył, że nieznajomy miał w ręku rewolwer.

Jedno spojrzenie w kierunku kasy żelaznej przekonało go, że był to włamywacz — bandyta i w tej chwili ten człowiek, który jeszcze przed kilku minutami dobrowolnie skazał się na śmierć zrozumiał, jak bliski był śmierci, że niewiele tylko brakowało, by ten bandyta go zastrzelił.

Pan Ewans dopiero wówczas zrozumiał wiele jest warte życie. Zapomniał zupełnie o tym, że na podłodze leży szklanka z rozlaną trucizną. I gdy raz jeszcze uprzytomnił sobie, że przed chwilą mógł być zastrzelony, dostał strasznego ataku nerwowego.

Następnego dnia przewieziono go do sanatorium dla nerwowo chorych. Pan Ewans poznał cenę życia.

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)

WACEK: — Spójrz no, Wiciu! Z worka wypadła szkatułka!
WICEK: — Zbadamy sprawę!

WICEK: — Nie mogę otworzyć!
DOZORCA: — Panie, dam bretstangę, ale część skarbu moja!

WACEK: — Patrz, gdzie waliszl.
DOZORCA: — O, moja broda!..
WICEK: — Do wesela się zgoił

WACEK, DOZORCA: — Pusta!.
WICEK: — O psia ondulowana!. Warto też było się trudzić!..

Uwadze Czytelników

Wczoraj kilku czytelników przysłało nam odcinki nowej powieści z zakreślonymi — „rybkami".

Jeszcze raz przypominamy, że odcinków pojedyńczo nie należy nadsyłać. Warunki konkursu wymagają, aby wszystkie odcinki w liczbie 10 zostały oddane jednorazowo, a kiedy to nastąpi dowiedzą się czytelnicy w odpowiednim czasie.

Samoloty unieruchomione

z powodu mgły nad Europą

Ława mgły, która, ciągnąc z nad Rosji, sięga aż po Berlin, spowodowała, że już od trzech dni samoloty Polskich Linii Lotniczych „Lot" nie mogły odbywać swoich normalnych pasażerskich lotów.

Nasze lotniska nie zostały jeszcze wyposażone w radiolatarnie (mają one dopiero nadejść ze Szwecji), któreby umożliwiały sprowadzanie samolotu na lotnisko podczas mgły i złej widoczności. — Ze względu zatem na bezpieczeństwo pasażerów — wszystkie linie zostały chwilowo zamknięte.

Sytuacja ulegnie zmianie na lepsze z nadejściem mrozów. (k. b.)

Autobus P. K. S.-u

rozbił się pod Radomiem

W dniu 2 bm. wydarzyła się na terenie powiatu radomskiego katastrofa, której uległ autobus pasażerski PKS-u.

Około godz. 12,30 autobus Nr 68523, jadący z Katowic do Łodzi, rozbił się z nieustalonych dotąd powodów.

Spośród pasażerów autobusu 4 osoby uległy ciężkim obrażeniom ciała. Przewieziono je do szpitala.

O tanie zelówki

C. U. P. ma to załatwić

Jak już donosiliśmy, OPZZ w Łodzi wszczęła swego czasu starania o skórzane spody z demobilu amerykańskiego i angielskiego.

Według wstępnych pertraktacji, OKZZ miała otrzymać do swej dyspozycji, tj. do rozdziału między członków związków zawodowych, **około 20.000 kg spodów skórzanych ze starych trzewików żołnierskich.**

Pertraktacje te jednak rozbiły się. OKZZ zwróciła się wówczas o interwencję do KCZZ, skąd nadeszła wczoraj do Łodzi wiadomość, że sprawą tą zajmie się Centralny Urząd Planowania, który sam bezpośrednio zaopatrzy łódzkie zakłady pracy w spody skórzane.

Sprawa ta CUP winien zrealizować jak najszybciej, aby umożliwić przed zimą robotnikom łódzkim naprawę zniszczonego obuwia. Sytuacja bowiem przedstawia się dla świata pracy niemal tragicznie. **Podziurawione obuwie wymaga koniecznej naprawy. A kto może pozwolić sobie na przybicie pary zelówek za 1.200—1.500 złotych?**

Wśród milicjantek

Kobiety, które stoją na straży ładu i porządku. — Energiczna postawa i... uśmiechnięta buzia. — U nas jest lepiej, niż w Warszawie

Na ulicy Gdańskiej 28, przy kompanii ruchu Komendy M. O. na m. Łódź znajduje się **„szkoła milicjantek"**. Tutaj milicjantki łódzkie odbierają dokładne wyszkolenie, tutaj muszą przejść kilkutygodniowe kursy połączone z **wszechstronnymi wykładami o ruchu ulicznym, zanim wyznaczy im się odpowiedzialny posterunek na skrzyżowaniu ulic.**

Od dowódcy kompanii ruchu ppor. Józefa Lemiry otrzymujemy garść **interesujących szczegółów o naszych milicjantkach.**

Ogólna ich ilość wynosi w naszym **mieście 62. Najmłodsza z milicjantek liczy lat 18, najstarsza — 35.** Najwięcej na stanowisku tym jest kobiet w **wieku od 20 do 21 lat.**

Bardzo interesujące z jakich sfer rekrutują się milicjantki. Sferę robotniczą reprezentuje 39 kobiet, chłopską — 18, inteligencję — 5.

Uposażenie miesięczne milicjantki wynosi zł. **3.500.** Do tego dochodzi wyżywienie, rozdzielane dekadowo. Poza tym otrzymują pełne umundurowanie i przydziały żywnościowe i odzieżowe po cenach sztywnych.

Za dobrą pracę odznaczone zostały ostatnio przez komendanta M. O. ppłk. Marchwińskiego następujące milicjantki: **Wiesława Dryjasówna, Cecylia Gazówna, Wanda Hlimecka, Melania Piechulska, Anna Andrusik, Krystyna Miałkos i Barbara Kubiak.**

Nagrodę pieniężną po **1.000 zł.** za pełnowartościowe wykonywanie swych obowiązków otrzymały: **Janina Kloczko, Leontyna Wasiak, Zofia Chruściel, Antonina Kobrzyniecka, Barbara Stępień i Lucyna Przyborowska.**

„Primusem" szkoły i najlepszą milicjantką łódzką jest **Kobrzyniecka,** która już uprzednio została odznaczona i nagrodzona. **Jej energiczna postawa i... uśmiechnięta buzia znane są dobrze publiczności, a dla szoferów nieprzestrzegających przepisów, ta kobieca postać, opięta w płaszcz wojskowy, jest swego rodzaju „postrachem".** Niejednemu już bowiem spisała protokół.

Praca milicjantki trwa 7 godzin dziennie, z tego 5 godzin na powietrzu i 2 godziny w szkole na wykładach.

Myliłby się bowiem ten, ktoby przypuszczał, że po ukończeniu kursu milicjantki już się dalej nie doskonalą. W **dalszym ciągu zobowiązane są one uczęszczać na kursy, na których interesujących wykładów o przepisach ruchu ulicznego udziela im inż. Henryk Wilczyński,** biegły do spraw ruchu drogowego przy komendzie M. O. w Łodzi.

Wykłady są bardzo ciekawe. Niezależnie bowiem od przepisów, które milicjantki muszą znać tak samo jak szoferzy, woźnice, cykliści i t. d. — przedstawia im się na tablicy specjalne skomplikowane sytuacje, mogące wyniknąć na ulicy i na zadawane w tym kierunku pytania milicjantki muszą udzielać wyczerpujących odpowiedzi.

Korzystamy właśnie z okazji, że nauczyciel milicjantek biegły inż. Wilczyński jest w swym gabinecie i kierujemy pod jego adresem szereg pytań:

— **Co pan sądzi o przyczynach tak częstych wypadków na jezdni?**

— Główną przyczyną jest „fantazja", z jaką niektórzy kierowcy prowadzą pojazdy. Kierowca często nie rozumie powagi swego zawodu i znaczenia, jakie odgrywa on w kwestii bezpieczeństwa publicznego. Błędne jest przykładanie tak wielkiej wagi do wyszkolenia kierowcy. **Skromna wiedza, z jaką kierowca wychodzi ze szkoły samochodowej,** jest zupełnie wystarczającym materiałem do prowadzenia samochodu bez wypadku, jeśli kierowca posiada wystarczającą **dozę dobrej woli. Brak moralnego wyszkolenia odgrywa niewątpliwie większą rolę.** Sięgnijmy zresztą do faktów. Wśród kierowców, skazanych za różne przekroczenia przepisów drogowych, bardzo rzadko spotykamy nowicjusza. Sprawcami są przeważnie rutynowani **kierowcy, którzy otrzaskali się już z kierownicą i liczą wyłącznie na swoją wprawną rękę i pewne oko, które niestety często zawodzą.** Tego niemożna dopatrzeć się w nowicjuszu, który jest ostrożny i niedowierzający.

— Czy jest nadzieja, że zajdzie zmiana na lepsze? Czy można liczyć na zmniejszenie się liczby wypadków na jezdni?

— Niewątpliwie — tak. Już się zmieniło b. wiele na korzyść. Już na skrzyżowaniach nie ma takiego bałaganu, jaki był przedtem. Kierowcy zachowują się coraz przykładniej, a publiczność nie „wypryskuje" już z pod kół samochodu, pędzącego przez przystanek z nadmierną szybkością. Zdarzają się jeszcze tego rodzaju wypadki, ale likwidujemy je z całą bezwzględnością. Kierowcy nie szantażują już głośnymi sygnałami publiczności, usiłującej wsiąść do tramwaju, a przecież jeszcze nie tak dawno było to zjawisko codzienne.

— Jaką według pana jest publiczność łódzka?

— W porównaniu naprzykład z publicznością warszawską, łódzka publiczność jest o wiele bardziej zdyscyplinowana. Przy olbrzymim bowiem nakładzie pracy w stolicy osiągnięto rezultaty b. nikłe. Stwierdzam z całą stanowczością, że publiczność łódzka nie jest najgorsza a zachowanie się jej na jezdni poprawia się z dnia na dzień...

(o)

Dwa samobójstwa

Kobieta wyskoczyła z 5-go piętra. — Chłopiec powiesił się w parku

Pożółkłe targane wiatrem liście i padający deszcze wyciskają swe piętno na psychice człowieka. Jesienią zawsze smutniej jest na duszy. Widok zamierającej natury nastraja ludzi pesymistycznie, podczas gdy wiosna a wraz z nią budząca się do życia natura każe człowiekowi widzieć wszystko w barwach różowych.

O tej porze zawsze kroniki pogotowia notują zwiększoną ilość samobójstw.

W dniu wczorajszym dwoje desperatów odebrało sobie życie.

O godz. 1-ej w nocy lokatorów domu przy ul. Narutowicza 2 zbudził krzyk i łoskot spadającego ciała. To **31-letnia Maria Pokrzypówna** wyskoczyła w negliżu z 5-go piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Co młodą kobietę skłoniło do tak desperackiego kroku i to późną nocą?

Bezpośredniej przyczyny samobójstwa nie ustalono, **prowadzone jest w tym kierunku dochodzenie.**

Drugi akt rozpaczy i desperacji rozegrał się w **Parku Ludowym.** Na jednym z drzew dozorca zauważył **wiszące zwłoki młodego chłopca.** Odcięto go od sznura, lecz wszelka pomoc okazała się spóźniona: **młodociany desperat już nie żył.**

Ze znalezionych przy samobójcy dokumentów wynika, że jest to **16-letni Eugeniusz Kulesza, zamieszkały w Łodzi przy ul. Żeromskiego 67.**

Wypadek samobójstwa 16-letniego chłopca należy do b. rzadkich. Władze i w tej sprawie prowadzą dochodzenie dla ustalenia, z jakich powodów Kulesza targnął się na życie.

Kto zabił Wesołowskiego?

W tajemniczych okolicznościach postrzelony został w Zgierzu przy ulicy Drewnowskiej 14 mieszkaniec tego miasta, Wesołowski, zamieszkały przy ul. Długiej 11.

Wesołowskiego, który został trafiony 4-ma kulami, przewieziono do szpitala, zaś M. O. wszczęła dochodzenie, celem ujęcia sprawców strzelaniny i ustalenia tła zajścia.

Żale i skargi kobiet

PIEKŁO W DOMU

robią często nietrzeźwi ojcowie rodzin. — Wódka - przyczyną tragedii małżeńskich

Wśród wielu listów, jakie otrzymujemy od naszych Czytelników, którzy u nas pragną znaleźć radę i pociechę — znajdują się listy tak typowe ,tak charakterystyczne dla powojennego okresu, jaki przeżywamy, że stanowić one mogą przyczynek dla badacza obecnej obyczajowości.

Leży przed nami list, pisany przez kobietę inteligentną. Nie jest to już kobieta pierwszej młodości — ma bowiem lat 46. Mąż jej jest urzędnikiem państwowym. Na posadzie zarabia niewiele, po godzinach biurowych dorabia sobie jeszcze pewną sumę (żona nie pisze, w jaki sposób). Wszystkie pieniądze jednak przepija. Codziennie wraca do domu dopiero w nocy, wszczynając z żoną awantury pod byle pretekstem.

— Boję się panicznie, kiedy nadchodzi wieczór, — pisze „sterana życiem" — bo nie wiem nigdy, jaką niespodziankę zgotuje mi mój mąż. Kiedy śpię — gdy on wraca — źle, już jest powód do awantury. Jeżeli przypadkiem nie ma mnie w domu, bo poszłam do znajomych, jeszcze gorzej. Gdy czekam na niego — wścieka się, że nie śpię na umyślnie, żeby sprawdzić, czy znów jest pijany. A już najgorzej jest wówczas, gdy zastanie w domu kogoś z mojej rodziny. Jednym słowem każdy mój czyn jest pretekstem do awantur."

„Któregoś dnia zbił mnie tak, że leżałam przez kilka dni z sińcami na całym ciele. Wczoraj też mnie chciał bić — tylko siostrzenica mnie obroniła."

„Rozejść się z nim? Nie mam odwagi, mam już bowiem 46 lat, boję się samotnej starości i żal mi tej mojej pracy, jaką włożyłam w urządzenie i prowadzenie naszego domu. Zresztą, cóż mi przyjdzie z tego, że będę samotnie żyła w jakiejś izdebce — kiedy mąż może mnie wszędzie odnaleźć i prześladować!"

Ten list uchylił przed nami rąbek wstydliwej zasłony, jaką przeważnie okrywa się własne małżeńskie dramaty i małżeńskie... brudy. Odkrył niedolę wielu niemłodych już żon, które — chociaż maltretowane — nie potrafią odejść. Kobieta młoda, jeżeli nieszczęśliwa w małżeństwie, zdobędzie się na odwagę rozpoczęcia samodzielnego życia, bo ma więcej sił, więcej energii i poza tym zawsze jeszcze ma w perspektywie możliwość odbudowania życia — dzięki nowemu małżeństwu. Kobieta koło pięćdziesiątki mało już ma szans na nowy związek. Więc cierpi w milczeniu i... przeważnie przez ambicję kobiecą robi jeszcze „dobrą minę do złej gry". Bo przecież zła opinia męża mogłaby dotrzeć i do jego przełożonych, a nie można mężowi podważać autorytetu!

Niestety, wielu jest takich „urzędników", ludzi niby inteligentnych, którzy z racji nabytego wykształcenia powinni raczej świecić dobrym przykładem innym ludziom — co nie umieją uszanować własnego ogniska domowego, tylko wyprawiają gorszące burdy i awantury.

W pracy pragną się cieszyć szacunkiem swych podwładnych, zaufaniem zwierzchników, pozują na „rycerzy bez zmazy", lubią w towarzystwie przechwalać się swymi bohaterskimi wyczynami, olśniewać swą inteligencją!

Ale w domu? Ktoby się tam krępował! Do domu można przyjść w takim stanie, że — jak pisze jedna z naszych Czytelniczek: — „po pijanemu mąż robi na mnie wrażenie idioty". Można też wszczynać z domownikami karczemne burdy, bo wszystko to i tak wsiąknie w domowe mury. Nie przedostanie się na zewnątrz. A przecież, czy ci ludzie nie zastanawiali się, że kalają w ten sposób własne ognisko domowe, które dla każdego człowieka powinno stanowić oazę spokoju i wytchnienia? A „zły ten ptak, co własne gniazdo kala" — mówi słusznie przysłowie. Kabe.

Apel Elektrowni

Z nadejściem okresu jesiennego i zimowego Elektrownia Łódzka — której urządzenia zdewastowane zostały przez okupanta, mimo przeprowadzonych prac remontowych — zmuszona jest wprowadzić ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej.

Ograniczenia te podyktowane są troską o zapewnienie ciągłości dostawy energii elektrycznej przede wszystkim dla fabryk i instytucji wojskowych, państwowych, użyteczności publicznej, szpitali, kolejnictwa, tramwajów itp.

Aczkolwiek zdolność wytwórcza Elektrowni Łódzkiej w roku bieżącym, (dzięki dotychczas dokonanym naprawom i rozbudowie) jest znacznie większa niż była w roku 1939, to jednak zapotrzebowanie na energię elektryczną nie może być pokryte, gdyż zużycie energii dla celów gospodarczych w okresie odbudowy naszego miasta i okręgu niewspółmiernie szybko wzrasta.

Szczególnie w godzinach rannych tj. od godz. 7-ej do 11-ej i w godz. wieczorowych od godz. 16-ej do godz. 20-ej zapotrzebowanie na energię elektryczną jest tak duże, że urządzenia Elektrowni nie są w stanie go pokryć.

Przyczyn wzrostu obciążenia w wyżej wymienionych godzinach należy doszukiwać się w używaniu piecyków elektrycznych do ogrzewania mieszkań, biur, sklepów, drobnych zakładów przemysłowych, kuchenek do gotowania, uruchamianiu silników studziennych, nadmiernym oświetlaniu mieszkań, sklepów, wystaw sklepowych, restauracyj itp.

Aby uniknąć konieczności wyłączania całych dzielnic i pozbawiania dopływu energii elektrycznej do odbiorców dla celów skromnego oświetlenia mieszkań,

APELUJEMY DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY KORZYSTAJĄ Z ENERGII ELEKTRYCZNEJ DLA CELÓW GRZEJNYCH I DO NADMIERNEGO LUB NIEPOTRZEBNEGO OŚWIETLENIA, ABY W GODZINACH OBCIĄŻENIA SZCZYTOWEGO (godz. 7—11 i godz. 16—20) NIE UŻYWALI SWYCH ODBIORNIKÓW. TO SAMO DOTYCZY SILNIKÓW STUDZIENNYCH, KTÓRE WINNY BYĆ URUCHAMIANE TYLKO W GODZINACH OD 12-ej DO 15-ej W DZIEŃ I OD 21-ej DO 6-ej W NOCY.

Sądzimy, że apel ten spotka się z należytym zrozumieniem szerokich warstw społeczeństwa.

Podajemy jednocześnie do wiadomości, że w wypadku nie zastosowania się do naszego wezwania, zmuszeni będziemy wprowadzić daleko idące ograniczenia, które doprowadzić mogą nawet do odłączenia od sieci opornych odbiorców energii na cały okres zimowy.

Zatem jeszcze raz podkreślamy z naciskiem, że NIE WOLNO W GODZINACH OD 7-ej DO 11-ej I OD 16-ej DO 20-ej KORZYSTAĆ Z ENERGII ELEKTRYCZNEJ DLA:

1. **OGRZEWANIA I NADMIERNEGO OŚWIETLANIA MIESZKAŃ, BIUR, INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH I PRYWATNYCH, POMIESZCZEŃ FABRYCZNYCH, RESTAURACYJ, LOKALI ROZRYWKOWYCH, SKLEPÓW itp.**
2. **OŚWIETLANIA WYSTAW SKLEPOWYCH I REKLAM.**
3. **SILNIKÓW STUDZIENNYCH.**

Powyższe ograniczenia dotyczą od dnia ogłoszenia niniejszego komunikatu nie tylko miasta Łodzi, ale i wszystkich miast, miasteczek i osiedli zasilanych energią z Elektrowni Łódzkiej.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

Bandyta aresztowany

Usiłował przekupić wywiadowcę

Donosiliśmy o rozbiciu przez M.O. groźnej bandy, która dokonywała napadów rabunkowych na ludność przedmieść łódzkich.

Bandyci zostali ujęci w tramwaju zgierskim, a jeden z nich Ryszard Rezański zbiegł. Nie długo jednak cieszył się wolnością. Wczoraj został ujęty w jednej ze spelunek na Bałutach i doprowadzony do komendy M.O. Wraz z nim ujęto dwóch jego dalszych wspólników członków tejże samej bandy.

W drodze do komendy Rezański usiłował przekupić wywiadowcę, dając mu 20 tysięcy złotych łapówki. Pieniądze wraz z bandytą przekazał wywiadowcy władzom. Przy Rezańskim znaleziono jeszcze 26.000, pochodzących z ostatniego rabunku. Resztę łupu odebrano od wspólników bandyty.

PSIE FIGLE

Jest pewna kategoria ludzi, dla których żadne słowa nie mają znaczenia, a których rozsądku nauczyć może tylko więzienie.

Wczoraj o godz. 12.47 znowu została wezwana Straż Pożarna do pożaru, który nie miał miejsca. Po przybyciu na róg Targowej i Stalina zastano stłuczoną szybkę w sygnalizatorze.

Andrzej Zański

6)

— Może i tak się stać! — odparła w zamyśleniu — ale cokolwiek się zdarzy, nigdy mi chyba nie zabroni, ażebym od czasu do czasu pogładziła włosy moich wnuków, które będą tak samo czarne, jak włosy mojego małego Toma.

— Jesteś, Krystynko, szalona, a może święta w tym swoim macierzyńskim uczuciu. Nie umiem cię przekonać! Rób więc tak, jak każe ci serce!

— Co każe mi serce? Zaszachowałeś mnie tym powiedzeniem... Nie umiałabym żyć bez swojego Toma, ale wierzaj mi, że byłoby mi strasznie ciężko, gdybyś mi teraz oświadczył, że jest to nasze ostatnie już spotkanie...

— Więc kochasz mnie, Krystynko?

— Wiesz sam o tym, najdroższy! I jestem zrozpaczona, że nie umiem ci dać szczęścia, na jakie zasługujesz.

— Nie mów tak, Krystynko. Przeświadczenie, że mnie kochasz, uszczęśliwia mnie nieledwie tak, jak gdybym cię całą posiadał na własność. Jeśli chcesz, będziemy i nadal spotykać się od czasu do czasu: ażeby bodaj tymi godzinami zapełnić pustkę naszych dni. Ale musisz mi jedno obiecać. Krystynko...

— Obiecuję ci wszystko, co chcesz.

Przytulił twarz do jej ręki.

— Czy nie sądzisz Krystynko, że za tyle miłości należy mi się również jakaś nagroda? Ja rozumiem, że w tej chwili nie możesz porzucić dziecka, które potrzebuje jeszcze twojej rady i opieki. Ale przyjdzie czas, że twój chłopiec podrośnie. Zda maturę, wyjedzie na uniwersytet i nie będziesz mu już tak niezbędna jak teraz. A wtedy, Krystynko? czy odejdziesz od niekochanego męża i przyjdziesz do mnie? Za dziesięć lat nie będziemy jeszcze tacy bardzo starzy. Lato już pozostanie za nami, ale przed nami będzie jeszcze początek cichej spokojnej jesieni. Skoro inaczej nie może być, Krystynko, czy nie możesz mi wtedy ofiarować przynajmniej jesieni swojego życia?

Krystyna ma w oczach łzy.

— Ażeby zamieszkać z tobą w małym, cichym domku w śród zapachu więdnących kwiatów i zielników? W takim domku jak ten, o którym marzyliśmy, leżąc w gorący dzień lipcowy nad brzegiem naszego stawku... Och, najdroższy, przeświadczenie, że mogłoby się kiedyś tak stać, dałoby memu życiu, którego pustkę zapełnia teraz tylko miłość dla syna, jeszcze jeden sens. Ale, kochany, nie stanie się to jeszcze ani dziś ani jutro... Czy zechcesz czekać na mnie tak bardzo długo?...

— Czekałem na ciebie więcej niż dziesięć lat. Będę więc i nadal latał jakoś swoje życie...

— I na tym czekaniu zmarnujesz swoje lata! Ja mam przynajmniej dziecko, ale ty...

— A ja mam twoją miłość, Krystynko! I zapewnienie, że nie czekam napróżno.

— Tylko, że, niestety, czekać trzeba jeszcze bardzo długo, a czas przechodzi tak strasznie powoli. Czy doczekamy się?

Konrad Przegórski, oparłszy się o jej ramię, spogląda na rzekę. Woda jest spokojna. Wygląda raczej na wielki, cichy staw.

— Cóż się tak zadumał? — Krystyna oparła głowę o jego ramię.

Konrad przetarł ręką swoje oczy krótkowidza.

— Popatrz na tę wodę — powiedział wreszcie do towarzyszki — wygląda nie jak rzeka, ale zamknięty, nieruchomy staw: jak ten staw naszej pierwszej miłości. Ale w istocie woda ta płynie naprzód. Płynie bardzo, bardzo powoli, ale i ona dopłynie wreszcie do swego kresu...

Objął ją ramieniem, serdecznym uściskiem.

— I my też, choć lata wloką się strasznie powoli, dopłyniemy wreszcie do kresu naszych przeznaczeń i przyjdziesz do mnie, gdy będziesz mogła. Czekam na ciebie, Krystynko!

[D. c. n.]

SPORT

Leczkowski przegrał

Czekamy na mecz Ł. K. S. — Zryw

W całym kraju spotkania drużynowe o mistrzostwo okręgowe w boksie posunięły się tak daleko naprzód, że w niektórych okręgach mamy już mistrzów. Pierwszego mistrza okręgowego sygnalizują z okręgu pomorskiego. Pozostał nim KS Zjednoczeni (Bydgoszcz), który w ostatnim meczu z KKS (Inowrocław) zwyciężył 12:4.

W ramach tego meczu odbyła się walka Leczkowskiego z Mrozowskim II, która zakończyła się sensacyjną porażką na punkty Leczkowskiego. Doskonale wypadł natomiast występ Sowińskiego, który już w drugiej rundzie znokautował Mikłosza II.

W Łodzi mistrzostwa potrwają jeszcze jakiś czas, chociaż dalsze wyniki nie będą miały znaczenia dla ostatecznego zdobycia tytułu mistrzowskiego. Kto będzie mistrzem Łodzi dowiemy się już za kilka dni, gdyż w sobotę odbędzie się mecz drużyn mających najwięcej szans, ŁKS — Zryw. Wystarczy ŁKS-owi uzyskać wynik remisowy, by zostać mistrzem Łodzi. Ambitny Zryw, nie pozbawiony szans, nie będzie chyba w stanie w ostatniej chwili zagrozić pięściarzom ŁKS-u i liczyć się bardziej należy ze zwycięstwem drużyny ŁKS-u nie Zrywu.

A jeśli istnieją nawet pewne wątpliwości, to w sobotę się one rozstrzygną.

Biegi na przełaj

o mistrzostwo klubów robotniczych

W Warszawie odbył się bieg na przełaj o mistrzostwo Związku Klubów Robotniczych. Biegi odbyły się dla seniorów, juniorów i dla kobiet. Ogółem startowało ponad 200 biegaczy.

W biegu dla seniorów na dystansie około 3 i pół km zwyciężył bezkonkurencyjny wśród bigeaczy robotniczych Dzwonkowski (Zryw, Włocławek) w czasie 10:06, przed Kwiatkowskim (Pafawag, Wrocław). Bieg ukończyło 54 zawodników.

W biegu juniorów zwycięstwo odniósł Majzner (Skra, W-wa), pokrywając dystans 1500 m w czasie 5:19. Startowało 120 zawodników.

W biegu dla kobiet, wskutek złego skierowania, zawodniczki zmyliły trasę i skróciły ją o 200 m. Zwyciężyła Borowicz (Zryw, Poznań) w czasie 2:28.

Drużynowo pierwsze miejsce zajął Zryw (Włocławek).

Kraków jest lepszy

a Poznań najsłabszy

Rozgrywki o puchar im. Kałuży zostały zakończone, przy czym ostatnie spotkania nie przyniosły niespodzianek. Cenne trofeum sportowe zdobył Kraków, rodzinny gród zasłużonego piłkarza i działacza sportowego, wielokrotnego reprezenta naszych barw narodowych w meczach międzypaństwowych.

Reprezentacja Krakowa na gruncie warszawskim uzyskała wynik remisowy 2:2, lecz jeden ten punkt wystarczył, by stan rzeczy w tabeli nie uległ zmianie i Kraków utrzymał się na czele. A Warszawa musiała, dzięki gorszemu stosunkowi bramek (14:14), ustąpić miejsca Śląskowi i znalazła się na trzeciej lokacie.

Ślązacy pokonali Poznań i zwycięstwo to zmieniło ich punktowy stan posiadania o tyle, że zrównali się z Warszawą, wyprzedzając ją jednak lepszym stosunkiem bramek (11:9).

Poznań natomiast w rozgrywkach tegorocznych zaprezentował się najsłabiej. Jedyne zwycięstwo (na 6 spotkań) i niekorzystny stosunek bramek (10:18) — spowodowały zajęcie ostatniego miejsca.

40-tu najlepszych

Elita piłkarzy polskich wybrana przez płk. Reymana

Płk. Reyman, uchodzący dzisiaj słusznie za największego znawcę spraw piłkarskich, który w spadku po śp. Kałuży objął batutę nad naszymi piłkarzami i piastuje obecnie odpowiedzialną i wielce zaszczytną, chociaż, przyznajmy to, niewdzięczną funkcję kapitana związkowego PZPN, przeprowadził ostatnio selekcję piłkarzy, wybierając z tysięcy 40 najlepszych, których brać będzie pod uwagę przy zestawianiu reprezentacji Polski na mecze międzypaństwowe.

Wybór dokonany został niewątpliwie na podstawie obserwacji, dokonywanej w ciągu całego sezonu. Zwłaszcza ostatnie miesiące obfitowały w szereg ciekawych meczów. I tak: finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski i chwalebne wyczyny naszych chłopców w Szkocji, wreszcie ostatnie spotkania o puchar im. Kałuży — wszystko to dało wiele okazji do wysnucia odpowiednich wniosków.

Lista 40 najlepszych zawodników jest dzisiaj ustalona. Rozumie się, nie obejdzie się bez krytycznych uwag.

Nas pierwszych uderza wybór dokonany na terenie łódzkim. Rozumiemy, że Baran i Hodendorf zasługują na to wyróżnienie, nie wiemy jednak czym usprawiedliwić wybór Lewandowskiego, który w ostatnich czasach nawet w swej drużynie niedopisuje. Dziwne wydaje się pominięcie Koczewskiego, jednego z najlepszych graczy ZZK i najlepszego łącznika w naszym mieście. Są to luźne uwagi, gdyż fakty te rzucają się od razu w oczy, na ogół jednak wybór — naszym zdaniem — jest trafny.

Mamy urodzaj na bramkarzy. Ta odpowiedzialna pozycja jest w Polsce obecnie dobrze obsadzona. W sumie płk. Reyman wyróżnia 6-ciu, chociaż pomija nawet bardzo dobrego bramkarza Warty. W obronie mamy ponad trzy zmiany, figuruje tutaj renomowana para Polonii, pomija się natomiast Michalskiego ze Śląska, który w Szkocji przyczynił się do osiągnięcia tak pięknych wyników.

Do linii pomocy wybrano 11-tu najlepszych, a w napadzie aż 16 graczy. Tutaj znaleźli się wszyscy najlepsi.

Na liście kapitana związkowego widzimy też i mniej znane nazwiska jak: Ług, Borchulski, Szaton. Dowodzi to, że przy wyborze powodowano się nie tylko samymi nazwiskami, lecz zwrócono też uwagę na młodsze talenty.

Bazą operacyjną jest, rozumie się, Kraków i Śląsk. Są to bezsprzecznie najsilniejsze okręgi i tam też rodzą się największe talenty piłkarskie. Uwzględniono również w dość poważnym stopniu piłkarstwo warszawskie, które ostatnio poczyniło wielkie postępy.

Lista najlepszych piłkarzy polskich ustalona przez płk. Reymana, którą za „Przeglądem Sportowym" podajemy poniżej, jest następująca:

Bramkarze: **Borucz** (Polonia), **Brom** (Ruch), **Janik** (Pogoń, Katowice), **Jurowicz** (Wisła), **Skromny** (KKS, Poznań) i **Rybicki** (Cracovia).

Obrona: **Barwiński** (Tarnovia), **Flanek** (Wisła), **Gedlek** (Cracovia), **Gierwatowski** i **Szczepaniak** (Polonia, Warszawa), **Weiss** (Warta) i **Ług** (Polonia, Przemyśl).

Pomoc: **Andrzejewski** (AKS), **Legutko** (Wisła), **Parpan** (Cracovia), **Szczurek** (Legia), **Wapiennik I i II** (Wisła), **Zakrzewski** (Ligocianka), **Jabłoński I i II** (Cracovia), **Lesiewicz** (Garbarnia) i **Szaton** (AKS).

Napastnicy: **Hogendorf i Baran** (ŁKS), **Ochmański, Szularz** (Polonia), **Cisowski i Gracz** (Wisła), **Smólski** (Warta), **Borchulski** (Tęcza), **Pytel, Spodzieja** (AKS), **Gendera** (Warta), **Różniakowski** (Cracovia), **Cieślik** (Ruch), **Kohut** (Legia), **Lewandowski** (ZZK) i **Nowak** (Garbarnia).

Mając taką gwardię piłkarską, możemy chyba śmiało patrzeć w przyszłość.

Szykujcie łyżwy!

Kalendarzyk imprez łyżwiarskich ustalony

Polski Związek Łyżwiarski zabrał się dosyć energicznie do pracy w związku ze zbliżającym się sezonem zimowym. Opracowano projekt łyżew wyścigowych typu popularnego, które, jak zapewniają, każdy może wykonać we własnym zakresie.

Zarząd Związku zwrócił się do wszystkich związków okręgowych i towarzystw sportowych, posiadających sekcje łyżwiarskie, o nabywanie projektu, celem jak najszerszego spopularyzowania tego typu łyżew. Związek Łyżwiarski mieści się w Warszawie, ul. Wilcza 22 i za zaliczeniem 100 zł. wysyła ten projekt.

Następnie już ustalono kalendarzyk imprez łyżwiarskich na nadchodzący sezon. Rozpoczyna się dziesięciodniowy kurs instruktorski w dniach 1—10 stycznia, a następnie:

11—12 stycznia — mistrzostwa okręgowe.

18—19 stycznia — mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej i figurowej w Warszawie.

25—26 stycznia — eliminacje w Warszawie przed wyjazdem na mistrzostwa Europy i świata.

1—2 luty — mistrzostwa Europy w jeździe figurowej w Davos.

6—7 luty — mistrzostwa świata w jeździe szybkiej w Sztokholmie.

14—16 luty — mistrzostwa świata w jeździe figurowej w Sztokholmie.

15—16 luty — mistrzostwa świata w jeździe szybkiej w Oslo.

Zwrócić pieniądze!

Publiczność nie może być stratna. — Nie ma usprawiedliwienia dla organizatorów meczu Łódź — Śląsk

Organizacja meczu Łódź — Śląsk była fatalna — co do tego nie ma dwóch zdań. Organizatorzy nie stanęli na wysokości zadania i takiego skandalu, jaki był w niedzielę, nie notowano jeszcze w Łodzi na imprezach sportowych.

Ktoś zawinił, ktoś też musi za to ponieść odpowiedzialność. Nie mogą być w żadnym wypadku ukarani ci, którzy z braku porządku nie mogli się dostać do hali na mecz, względnie też zmuszeni byli ją opuścić, ceniąc swe zdrowie więcej niż przyjemność oglądania meczu pięściarskiego.

Ci wszyscy zgłosili i zgłaszają się jeszcze do naszej Redakcji, składając niewykorzystane bilety. Dla nas nie ulega wątpliwości, że należy im się zwrot pieniędzy. Nie na to zwolennicy boksu przyjeżdżają specjalnie z Katowic na ten mecz, by nie być wpuszczonym do hali, względnie być narażonym na połamanie nóg i żeber!!

Dzisiaj mówi się, że, prawdopodobnie, w sprzedaży było dużo biletów podrabianych. Czy w ten sposób ŁOZB chce usprawiedliwić swą niezaradność? Jest to nieudolne tłumaczenie się, gdyż takie wypadki należało przewidzieć.

Organizacja meczu polega nie tylko na sprzedaży biletów, rozwieszeniu flag nad ringiem i obstawieniu wejścia do samej hali. A kto pomyślał o utrzymaniu porządku przed halą, na ulicy przy wejściu na teren zagrodzony?

Wędrówki przez płot spowodowały, że po zamknięciu bram hali skupił się przed nim tłum, który w pewnym momencie wdarł się na salę, tratując wszystko po drodze. I tutaj nie ma też usprawiedliwienia dla organizatorów, którzy popełnili fatalny błąd.

Mecz bokserski to impreza sportowa, po sportowemu też trzeba umieć wywiązywać się z odpowiedzialnego zadania. Publiczność nie może być więcej narażona na takie skandale, gdyż odwróci się od boksu. Rozumiemy, że w obecnych warunkach ciężko jest zorganizować i utrzymać porządek, lecz w niedzielę wiele rzeczy zaniedbano i stąd smutne konsekwencje.

Na tle niedzielnych wypadków najlepiej zarysowuje się konieczność wybudowania wielkiej widowiskowej hali sportowej w Łodzi, która byłaby w stanie pomieścić wszystkich zwolenników imprez pięściarskich, a których, jak widzimy, stale przybywa. Sport zyskuje sobie coraz większe prawa obywatelstwa i potrzeby jego muszą być honorowane. Dzisiaj żyjemy jeszcze obietnicą, która, dzięki inicjatywie miasta, przybierać ma wkrótce realne kształty.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO.
ul. St. Jaracza 27

Dziś dramat Stefana Otwinowskiego p. t. „Wielkanoc"

TEATR T. U. R.
11 Listopada 21

Od wtorku, dnia 5 listopada do niedzieli łącznie, tj. 10 listopada gościnne występy jedynego w Polsce 30-osobowego zespołu Tea Jazz pd dyrekcją J. Gerta.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie o godz. 19-ej komedii Shawa „Major Barbara". 8100

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
Ostatnie dni!

Dziś o godz. 19-tej
„WESOŁA WDÓWKA"
z Jadwigą Kenda i Michałem Śląskim z rolach głównych z udziałem całego zespołu artystycznego, chóru, baletu i orkiestry. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul Piotrkowskiej 102-a, a od godz. 17 w kasie teatru!

Uwaga! Już wkrótce operetka F. Lehara „Miłość cygańska". 9034

TEATR „SYRENA", Traugutta 1.

Dziś dnia 5 bm. Teatr nieczynny z powodu próby generalnej.

W środę dnia 6 bm. premiera komedii muzycznej Z. Gozdawy i Stępnia p. t. „MOJA ŻONA PENELOPA" z udziałem całego zespołu „SYRENY".

TEATR „GONG"
Południowa 11

„Przez dziurkę od klucza" z Dymszą i Giełasińskim. Początek o godz. 17-tej — 19.30 8895

Dnia 2.10.46 r. w niedzielę, na wniosek kierownika technicznego ob. Stanisława Januszewskiego i Rady Zakładowej, zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania firmy, cała załoga fabryczna wraz z pracownikami umysłowymi, stawiła się do pracy, a całkowity jej dochód w tym dniu przeznaczony został na cel odbudowy Warszawy. Zaw. Zw. Konfekcyjno-Odzieżowy wzywa pozostałe firmy do pójścia śladem robotników i pracowników firmy St. Januszewski.

Zarząd Zaw. Zw.
Konfekcyjno-Odzieżowego

Zarząd Zaw. Zw. Konfekcyjno. Odzieżowego zwołuje konferencję Rad Zakładowych wszystkich firm należących do tegoż związku. Konferencja odbędzie się dnia 6.11.46 r. o godzinie 14-tej w Domu Zw. Zawodowego przy ul. Traugutta 18. Stawiennictwo obowiązkowe.

Zarząd Zaw. Zw.
Konfekcyjno.Odzieżowego

Poszukiwanie pracy

KETLARKA poszukuje pracy; ma własną maszynę. Łódź. Berka Joselewicza 10—9. 9017

Nauka

LEKCJE: angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, czeskiego, włoskiego, hiszpańskiego, niemieckiego. Daszyńskiego 61 m. 6. 8991

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2—5. 8076

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 7936

Dr med. SIEŃKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórno - wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 i 4—6. 7942

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1, 3—6. Tel 150-53. 7883

Dr. MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 57-23, przyjmuje 4—7. 8022

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych Al. 1 Maja Nr 3, przyjmuje 8 — 10, 3 — 6. 7886

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych przyjmuje od 12—2, 6—8 tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 7885

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7 tel. 181-47 7884

Dr med LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne i weneryczne, Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 7945

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje 3—7 Kopernika 6, tel. 186-00. 7940

Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA. Przyjmuje od 10—13 i od 16—19, Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 7943

Dr med. S. ŻURAKOWSKI specjalista chmorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 8366

Dr RATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 8367

DR WACŁAW KONAR choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 56, tel. 119-59. 8982

DR. KONDRACKI, specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3—6, telefn 206-99. 8855

Dr. W. STEIN specjalista chorób nerwowych, Śródmiejska 7, telef. 192-55, przyjmuje 4—6.

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9, tel. 166-29. przyjmuje 1—6. 7881

Dr med. HEBDER STANISŁAW — choroby skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6, ul. Gdańska 46 m. 7. Tel. 212-62. 7950

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76.

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

Lokale

2 pokoi z kuchnią, ewentualnie pokoju lub 2 z używalnością kuchni poszukuję. Pośrednictwo pożądane, zgłoszenia Radio-Ekravox". Piotrkowska 108, telefon 191-95. 8882

Kupno — sprzedaż

SPRZEDAM nie drogo motor elektryczny na 120 volt 1,5 H. P., maszynę do pisania firmy Continental oraz aparat filmowy 8 firmy Kodak. Lipowa 19—1. 9018

POSZUKUJĘ heblarki kombinowanej w dobrym stanie Of. „Heblarka". 9019

FOTOAPARAT, zegarek, brylant, biżuterię, złom srebrny i złoty, znaczki filatelistyczne kupisz, sprzedasz najkorzystniej w „Okazji", Kilińskiego 47. 9020

KUPIĘ obrazy, srebro w każdej ilości, dywany perskie, znaczki filatelistyczne, ramy nawet używane. Ocena obrazów „Dom Sztuki", ul. Piotrkowska 84. 9021

ZESZYTY, brulony bezdrzewne, **CELOFAN** bezbarwny, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurowa", Łódź, Piotrkowska 69, telefon 116-60. Prowincja za zaliczeniem. 8705

KUPUJEMY patefony oraz płyty gramofonowe całe i połamane. Melodiofon, 6-go Sierpnia 23. 8870

PŁYTY PATEFONOWE — stare i połamane kupuję, — sprzedaję, — zamieniam. Andrzeja 30, róg Gdańskiej. 8759

ŁÓŻKA polowe, klerzczyny, krzesła, łyżki, wałki, pałki, Południowa 6 — ceny hurtowe. 8511

SPRZEDAM kuchenkę gazową czterofajerkową z piekarnikiem. Wiadomość: Dowborczyków 10 m. 18. 8935

MASZYNĘ przędzalniczą 250 wrzecion kupię Drobne uszkodzenia dopuszczalne. Wiad.: Limanowskiego 99 m. 4. 8937

SREBRO w każdej ilości i w każdej postaci kupuje firma B. Kantor i H. Zielińska, Łódź, Grand Hotel, Piotrkowska 72.

Różne

PRZYJMUJĘ hafty i aplikacje sukien. St. Jaracza 15—44. 9029

PANI statystka filmowa, która wzięła w miesiącu sierpniu mój adres Lipowa 19/1, a wysiadła 28 przy ul. 6-go Sierpnia proszona o zgłoszenie się. 9003

21. 10. w tramwaju linii 10 pozostawiono teczkę szarą brezentową z aktami, taśmą mierniczą, zeszytem zielonym itd. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem Pepliński, ulica Danilowskiego 7 m. 63 (Polesie). 9004

PRZYBŁĄKAŁ się pies (dobermann) odebrać można St. Jaracza 80 m. 3. Stanisław Stempel. 9005

ZAGINĄŁ pies (wilczyca) ciemno-szarej maści, jasne łapki. Odprowadzić za wynagrodzeniem Łódź-Chojny, Natalii 11 m. 1. 9006

UWAGA. W dniu 31. 10. 46 roku wieczorem zabłąkał się pies (suczka) mały brązowy (pekińczyk. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Limanowskiego 225, o każdej porze dnia. A. Pięta. 9007

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23 m. 2. 9008

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY: rosyjski, angielski, francuski, hiszpański, niemiecki. Listy, podania. Piotrkowska 84 front — pierwsze piętro — od trzeciej. 8643

RADIOODBIORNIKI — naprawy z szybko — tanio. Porady, sprawdzanie radioodbiorników bezpłatnie. Firma S. Koralczyk, Piotrkowska 228 tel 208-14. 8869

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu, Legionów 1. 8772

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA wykwalifikowana szwaczka do wykańczania spodni, Aleja Kościuszki 41 m. 5. 8950

POTRZEBNA pomoc domowa Zachodnia 32, sklep spożywczy. 8951

PRZYJMĘ dziewiarek na maszynę saneczkową. Wiadomość Łódź, St. Rokicie, ul. Narewska (Szopena) 3, Wysocki. 9014

RZEMIEŚLNICY i robotnicy budowlani potrzebni Zgłaszać się w godzinach rannych, ulica Sienkiewicza 63—8, tel. 216-21. Roboty na terenie Łodzi. 9015

TKACZ na jedwab (angielskie krosno) potrzebny Łódź, Chojny, ul. Tuszyńska 77, w g. 5 — 7 wiecz. 9016

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO leg. tramwajową seria A na nazwisko Łoś Stefan, Rokicińska 9—11. 9030

ZAGINĘŁA torebka damska oraz palcówka, leg. Z Z. i różaniec. Zwrot za wynagrodzeniem. Figas Kazimiera Senatorska 36 m. 18. 8992

ZAGUBIONO kartę repatriacyjną oraz portfel skórzany i zdjęcia. Sobolewski Czesław, ul. Abramowskiego 11. 8993

ZAGUBIONO dowód PKP, kartę odzieżową, kartę rejestracyjną RKU Łódź, karty żywnościowe na m. listopad, kwit węglowy, legit. tramwajową seria B. Urbaniak Stanisław, Lutomierska 21/46. 8995

SKRADZIONO portfel z pieniędzmi, palcówkę, metrykę urodzenia oraz inne papiery na nazwisko Sokołow Aleksander, Graniczna 10. 8998

ZAGUBIONO legitymację służbową Nr 121, wydaną przez WUZ Łódź na nazwisko Krystyny Kosakiewicz, zam. w Łodzi, ul. 11-go Listopada 37. 8997

ZAGUBIONO książeczkę wojskową Nr 105216 Nazarek Jan wieś Pudów Stary, gm. Wierzchy, powiat Sieradz. 8999

ZAGUBIONO dowód osobisty, dowód powrotu z Niemiec oraz inne dokumenty. Piotrowski Tadeusz, Konstantynów, Zgierska 15 8999

ZAGUBIONO legitymację, szkolną tramwajową na nazw. Juszczak Ewa, Łagiewnicka 149. 9000

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, leg. służbową, 2 leg. tramwajowe i leg. członkowską ZNP na nazw. Sudra Anna Aleksandrów, 6-go Sierpnia 4/2. 9001

UNIEWAŻNIAM skradzione kartę rozpoznawczą, leg. ZZ i PPR na nazw. Orłowska Józefa, Zgierska 28. 9002

SKRADZIONO z torebki dowody i zdjęcia. — Proszę o zwrot Maria Świątkowska Łódź, Radwańska 47 m. 10. 8989

Andrzej Zański

289

Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Oto, co ich złączyło. Oto, dla czego jest im tak miło siedzieć razem przy sobie — dziś, kiedy Polska jest już wolna — i prowadzić nigdy niekończące się rozmowy.

Dnia tego jest Hanka przedziwnie jakoś zdenerwowana i niespokojna.

Praca w biurze szła jej nie szczególnie. Myliła się raz wraz, sumując długie kolumny liczb. Niecierpliwie spoglądała na zegarek; a zegarek przypomniał jej nagle tamtego, który jej go ofiarował w dzień jej imienin wtedy, w roku jej szczęścia, w Zakopanem.

Mroczkówna wzdycha. Zaraz jednak potem odsuwa od siebie tamte przypomnienia, ażeby pochylić się znowu nad buchalteryjną księgą...

Po powrocie do domu jest jednak w dalszym ciągu podniecona.

Okna w pokoju są otwarte, jej jednak wydaje się, że jest duszno. W zamyśleniu idzie do ogródka, otaczającego domek.

Tu, przy tych mikroskopijnych grządkach jakże chętnie pracował kiedyś jej ojciec!

Wdychając w siebie aromaty świeżo ruszonej ziemi i przekopując grzędy przypomniał sobie czasy dawnego dzieciństwa, spędzonego na wsi. Więc też, kiedy potem wsparty na łopacie odpoczywał, stary robotnik spoglądał w zamyśleniu na przeloty zwinnych jaskółek a surowe zazwyczaj jego oczy łagodniały.

Hanka nie tęskni już za wsią: nie lubi pracy w ogrodzie — jest już typową mieszczanką.

A jednak teraz, kiedy nadeszła wiosna, doprowadziła własnoręcznie ogródek do porządku. Nie dla tego jednak, żeby robota ta sprawiła jej przyjemność.

Poprostu pragnęła, ażeby wszystko było tu tak, jak za życia ojca.

I teraz okopuje leniwie małą motyką grządkę, na której posadzi później bratki.

— Mój ojciec lubił bardzo proste, zwykłe bratki — znów powraca myślami do tamtych czasów.

Nagle usłyszała skrzyp furtki: czyżby to przyszedł Emil?

Podniosła szybko głowę — i znieruchomiała.

Opodal stał ten, którego się w tej chwili najmniej spodziewała. Ten, którego opłakała już dawno. Ten, którego nigdy nie umiała zapomnieć.

— Zbigniewie! — wyciągnęła ku niemu rękę.

On wziął jej dłoń w swoją. Ale zapatrzony w Hankę nie pocałował jej nawet.

— Haneczko! — chce coś powiedzieć ale czuje, że głos łamie mu się w krtani.

Ostatni raz widzieli się w pamiętne wrześniowe dni roku 1939. A teraz jest koniec maja roku 1945. Prawie sześć lat, a sześć lat wojny to wiele, bardzo wiele!

Hanka była wtedy młodą dziewczyną. W oczach miała dziecinną nieśmiałość, twarz wiośnianie świeżą, kibić dziewczącą.

Dziś Hanka jest już dojrzałą kobietą. Mądre są doświadczeniem życiowym jej oczy. Spoważniała i wyszlachetniała. Tylko tak, jak i wówczas, jasno szare są jej włosy i zmysłowe usta.

— Jest jeszcze piękniejsza niż dawniej — spogląda olśniony Zbigniew.

Ona nie odrywa od niego wzroku. Zbigniew zmienił się także przez lata wojny.

Takim widziała go oczyma duszy jak w owe szczęśliwe dni: wysokiego, czarnowłosego, ślicznie opalonego dżentelmena ubranego zawsze z nienaganną elegancją, śmiałego i bardzo męskiego, choć ciemne oczy jego miały w sobie jakąś kobiecą łagodność.

(D. c. n.)

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D 011416
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 15—18 tel 112-40
Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza EXPRESS ILUSTROWANY
DZIAŁ OGŁOSZEŃ Piotrkowska 102a — Ceny ogłoszeń. Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 30
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. droże,
Odbito w drukarni Ł. L. W., Łódź, Żwirki 12